

Henryk Nakoneczny: Niewidzialna ręka rynku nie istnieje [NASZ WYWIAD]



O planie Morawieckiego z Henrykiem Nakonecznym, członkiem prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, rozmawia Barbara Madajczyk-Krasowska

- Pan wielokrotnie mówił o potrzebie zmiany modelu gospodarczego, postulował stworzenie warunków dla gospodarki opartej na wiedzy i innowacyjności. Czy „Plan na rzecz odpowiedzialnego rozwoju” wicepremiera Morawieckiego odpowiada Pana oczekiwaniom?

- Na razie jest to ogólny zarys programu. Ale diagnoza jest prawidłowa i cele są słuszne. Pozostaje pytanie, czy właściwie dobrane są narzędzia i czy przyniosą oczekiwane efekty.

- Co Pan ma na myśli, mówiąc o narzędziach?

- Sposób realizacji. Chodzi o budowanie kapitału w oparciu o oszczędności przedsiębiorstw i osób fizycznych. Czy uda się przekonać przedsiębiorców do zwiększenia inwestowania. Minister trafnie zdiagnozował, że przedsiębiorcy w systemie bankowym w Polsce ulokowali ogromny kapitał, ok. 270 mld zł. Jak ich jednak przekonać, by pieniądze z systemu bankowego przenieśli na ryzyko gospodarcze. Z drugiej strony, jak nakłonić Polaków - choć słusznie zauważył wicepremier, że maleją oszczędności i rośnie zadłużenie Polaków - by chcieli inwestować długoterminowo. Nie mówię o krótkoterminowych oszczędnościach na potrzeby konsumpcyjne, np. gdy ktoś oszczędza na zakup lodówki. Mam na myśli długoterminowe oszczędności, które służą inwestycjom. W tych kwestiach dopatruję się ryzyka. Po pierwsze trzeba zmotywować potencjalnych inwestorów, po drugie zmienić nieco mentalność. A to są długie procesy, podczas gdy funkcjonowanie rządów jest kadencyjne, krótkotrwałe.

- Program Morawieckiego potrzebuje co najmniej dwóch kadencji?

- Niekoniecznie, bo jeżeli cele, które bardzo dobrze zdefiniował premier Morawiecki, w 50 proc. zostaną zrealizowane w pierwszej kadencji, to zwielokrotnią się szanse na drugą kadencję. Niewątpliwie jest pewne ryzyko, ale w gospodarce zawsze jest ryzyko.

- Sam wicepremier mówił o ryzyku związanym z koordynacją ministerstw, o tym, że polska gospodarka wciąż jest resortowa.

- Niestety, w dalszym ciągu mamy do czynienia z gospodarką resortową, mimo że od dawna mówiło się o integracji horyzontalnej. Nie widać szczególnej zmiany w funkcjonowaniu urzędów. Każdy zachowuje swoje poletko i broni go rękami i nogami.

- Rządowa drużyna nie jest zgrana?

- Nie tyle mówię o drużynie rządowej, co o Polsce urzędniczej. Czy wpręgamy się wszyscy w ten sam wóz, czy każdy chce być kierowcą. To są trudne procesy.

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (18/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)

fot. M. Żegliński